

Można wyjść z homoseksualizmu-wywiad z byłym gejem

Autor: frater - 09/01/2019 14:50

www.homoseksualizm.edu.pl/wiecej/publicystyka/164-mona-wyj-z-homoseksualizmu

99,9 procent psychoterapeutów zupełnie nie wie, w jaki sposób pomóc kobietom i mężczyznom, którzy mają problem niechcianego pociągu do tej samej płci.

Z Richardem Cohenem, prezesem International Healing Fundation w Waszyngtonie, rozmawia Katarzyna Cegielska.

Przyjechał Pan do Polski jako świadek, który chce dać świadectwo, że jest stuprocentowa szansa na wyjście z homoseksualizmu. W Polsce słyszymy obecnie z jednej strony, że homoseksualizm to nie choroba, a z drugiej, że jest uwarunkowany genetycznie. Proszę powiedzieć, czym jest homoseksualizm?

Po pierwsze, nikt nie rodzi się homoseksualistą. Wielu naukowców uważa, że orientacja płciowa dokonuje się we wczesnym dzieciństwie i zależy od kilku czynników - biologicznych, psychicznych i socjologicznych. Takiego zdania jest również Amerykańskie Towarzystwo Psychologiczne. A więc możemy z całą pewnością powiedzieć, że nie ma żadnych naukowych dowodów na to, że homoseksualizm jest genetyczny czy przekazywany biologicznie.

Skąd zatem wzięły się te nedorzeczne teorie?

Kampania, która wystartowała ponad 30 lat temu w Stanach Zjednoczonych, zorganizowana przez różne grupy homoseksualistów, polega na tym, by tak wpłynąć na opinię publiczną, aby społeczeństwo uwierzyło, że ludzie rodzą się jako homoseksualiści i nie mogą się zmienić. Filozofia tej kampanii jest podobna do filozofii komunizmu. Trzeba powiedzieć coś wystarczająco głośno, powtarzać wystarczająco często przez długi czas, by społeczeństwo uwierzyło w to kłamstwo.

W jaki sposób choroba homoseksualizmu zaczęła się rozwijać u Pana?

Było pięć takich czynników, które wpłynęły na to, że zacząłem w pewnym momencie odczuwać pociąg do osób tej samej płci. Po pierwsze, z powodu mojego ojca, który nie wiedział, jak wychowywać dzieci. Był bardzo apodyktyczny i między nami istniał wielki dystans. Po drugie, byłem zbyt blisko matki. Jej

relacja z mężem, czyli moim ojcem, była bardzo trudna. Jako dziecko czułem jej ból. Miałem też starszego o cztery i pół roku brata. Kiedy ojciec złościł się i krzyczał na niego, brat krzyczał i bił mnie. Starąłem się podjąć z nim walkę, ale był wyższy i silniejszy, więc byłem bez szans. W efekcie tego w domu panował niezdrowy układ - byłem bardzo blisko matki, a zbyt daleko od ojca, a brat znęcał się nade mną.

Jakie były pozostałe czynniki?

W szkole byłem wrażliwszy niż inni chłopcy i dlatego często przezywali mnie, naśmiewali się ze mnie. Nie miałem ochoty bawić się z kolegami. Nie uprawiałem też sportu, bo kiedy widziałem ojca i brata, którzy z jednej strony bardzo lubili sport, ale z drugiej nienawidzili się, uznałem, że sport jest głupi i nie będę się za to brał. I wreszcie, kiedy miałem pięć lat, wprowadził się do nas przyjaciel rodziny - wujek Pit, który był słynnym graczem futbolowym. Mieszkał z nami przez pewien czas i był dla mnie wspaniały. Bawił się ze mną, wysłuchiwał, pomagał, opowiadał różne historie. Był dla mnie jak ojciec. Był pierwszym dorosłym mężczyzną, do którego bardzo się przywiązałem i którego pokochałem.

Jednak nie robił tego bezinteresownie?

Pewnego wieczoru zaczął mnie wykorzystywać seksualnie. Gdy opuścił naszą rodzinę, tak stłumiłem te bolesne wspomnienia, że przez 25 lat nie powracały. Jednak te pięć czynników, o których wspomniałem, sprawiło, że stałem się homoseksualistą. Taka jest moja osobista historia. Pracuję teraz z tysiącami kobiet i mężczyzn i każda historia jest inna, ale można odnaleźć w nich pewne podobieństwa.

Jakie są te podobieństwa?

Generalnie w dzieciństwie chłopcy mają zbyt słabą relację z ojcem, a zbyt bliską z matką. Dziewczynki odwrotnie. Dlatego oddalają się od rówieśników tej samej płci. Po prostu czują, jakby nie należeli do tej grupy. Jeżeli chodzi o wspólny czynnik biologiczny, to musimy stwierdzić, że te kobiety czy mężczyźni są ludźmi bardzo wrażliwymi. Mogę dać taki przykład, że gdy w rodzinie jest 10 dzieci i jedno z nich będzie szczególnie wrażliwie, to zachodzi wielkie niebezpieczeństwo, że może stać się homoseksualistą. Wcale jednak nie grają tu roli żadne czynniki genetyczne, tylko temperament dziecka i jego sposób percepcji.

Podzieliłem się z panią moją osobistą historią życia i mogę od razu przewidzieć, co powie wielu homoseksualistów w Polsce: "O, jaki biedny facet! Ja miałem bardzo dobrą rodzinę, dobrego ojca! A ten rozkleił się, rozplakał, bo miał złą rodzinę!". Taka jest linia ich środowiska. Ale to, co mówią, nie jest prawdą.

Dlaczego homoseksualizm jest promowany w Polsce i na całym świecie?

Teraz, w roku 2004, mówimy, że wszędzie widzimy homoseksualizm. A ja od ponad 30 lat obserwuję, jak krok po kroku, punkt po punkcie realizuje się pewien program. Podam przykład. Jeśli wrzucisz żabę do garnka z wodą i nastawisz gaz na cały regulator, woda się zagotuje i żaba zdechnie. Ale jeśli wrzucisz żabę do garnka i będziesz delikatnie podkręcał płomień przez dłuższy czas, żaba nie zorientuje się, że woda się podgrzewa. Dopiero po bardzo długim czasie 'powie': "O, woda się gotuje". Tak samo jest z promocją homoseksualizmu. Od 30 lat trwa wielka wojna przygotowana bardzo drobiazgowo, krok po kroku. Promocja homoseksualizmu ma bardzo głębokie korzenie, wielką siłę oddziaływania, włożono w nią bardzo dużo pieniędzy. Wchodzi do systemu edukacji, do towarzystw naukowych i polityki. Homoseksualiści są bardzo mocno eksponowani w mediach, sztuce i rozrywce. Widzimy też, że promotorzy tych ruchów wchodzi do każdej religii. Każda religia jest od środka dzielona na tych, którzy akceptują homoseksualizm, i tych, którzy go odrzucają. Dlatego można powiedzieć, że teraz woda się gotuje.

Czemu miała służyć ta prowadzona przez 30 lat krok po kroku kampania?

Celem jest kompletna akceptacja homoseksualizmu - wszędzie - w religii, nauce, szkole, polityce. Promotorom kampanii chodzi o to, żeby na równi stawiać heteroseksualność i homoseksualność jako coś zupełnie normalnego. I żeby nie było żadnych 'prześladowań'. Musi być szacunek i miłość.

A co z szacunkiem i respektem dla osób takich jak Pan, świadczących o tym, że homoseksualizm to nabyta choroba, z którą trzeba walczyć i rugować ze swego życia?

Ważne, by zrozumieć tu pewną życiową filozofię. Wszystko postawiono w ten sposób, że homoseksualista dziś mówi: "Jestem osobą homoseksualną - tu nie chodzi tylko o jakieś zachowania - to jestem ja, to jest moje wnętrze, moja osobowość, Pan Bóg mnie takiego stworzył i muszę to zaakceptować. A jeśli ty tego nie rozumiesz, to znaczy, że mnie nienawidzisz. A jeśli nienawidzisz, to znaczy, że nie jesteś prawdziwym chrześcijaninem, nie ukazujesz swoim życiem miłości Boga, jesteś diabłem i homofobem". Oni nie zauważają różnicy między tym, kim jestem, a tym, co robię.

Pan jednak zdołał uzdrowić swoje myślenie i wyszedł na prostą ze swojej słabości. Jak to się stało?

Żyłem w czasach, kiedy wstydem było wypowiedzieć nawet słowo homoseksualizm. Nie mówiło się o tym tak jak teraz. Kiedy byłem mały, miałem trzy marzenia. Nie wiem, skąd one się wzięły, domyślałem się, że od Boga. Moim pierwszym marzeniem było mieć dobrego przyjaciela, który będzie mnie rozumiał, nie osądzał, którego ja też bym kochał i rozumiał. To marzenie się spełniło podczas studiów

uniwersyteckich. Ja byłem żydem, on był katolikiem. Prawdę mówiąc, przez niego spotkałem Jezusa. Czytając razem Pismo Święte, odkryliśmy, że nasze fizyczne relacje zupełnie nie przystają do woli Bożej. Moim drugim marzeniem było podróżować po świecie, aby bawić ludzi i ich uczyć. Przez wiele lat śpiewałem w chórze. Podróżowaliśmy po Stanach i po Azji. Tak spełniło się moje drugie marzenie.

A jakie było trzecie marzenie?

Ożenić się i mieć rodzinę. Kiedy śpiewałem w chórze, spotkałem dziewczynę z Korei, która tańczyła w zespole folklorystycznym. Często razem koncertowaliśmy. Pobraliśmy się, ale na początku była katastrofa. Wtedy stanąłem wobec problemu, że muszę wyleczyć się z homoseksualizmu. Modliłem się do Boga, studiowałem Biblię, pomagałem ludziom, wszystko po to, aby Pan Bóg zabrał ode mnie moją chorobę. Powróciły cierpienia z dzieciństwa i to było dla nas straszne i trudne. Zmagałem się przez cztery lata mojego małżeństwa, aż wreszcie zostałem wyleczony z homoseksualnych skłonności.

Czy żona pomogła Panu?

Ona po prostu się ze mną nie rozwiódła. Obecnie mamy trójkę wspaniałych dzieci.

Teraz stara się Pan innych wydobyć z homoseksualizmu. W jaki sposób Pan to czyni, przy pomocy jakich technik terapeutycznych?

Od piętnastu lat jestem psychoterapeutą i pomagam ludziom. 99,9 procent psychoterapeutów zupełnie nie wie, w jaki sposób pomóc kobietom i mężczyznom, którzy mają problem niechcianego pociągu do tej samej płci. Napisałem książkę „Wyjść na prostą”; po to, aby powiedzieć ludziom prawdę, czym jest homoseksualizm. Stosuję praktykę czterech kroków, by człowiek, który jest homoseksualistą czy biseksualistą, mógł zmienić orientację płciową na heteroseksualną. W rzeczywistości nie ma homoseksualizmu jako takiego, tylko jest człowiek, który ma pewne odczucia. Trzeba zrozumieć, w jaki sposób one się rodzą, by pomóc wyleczyć się z nich.

Jakie są te cztery kroki, stopnie wychodzenia z homoseksualizmu?

Powiem pokrótce o trzech. Po pierwsze, trzeba zrozumieć przyczyny powstawania pociągu do osób tej samej płci. W książce wyszczególniłem dziesięć potencjalnych czynników, są to m.in.: temperament, zranienia hetero- i homoemocjonalne, zranienia obrazu ciała czy nadużycia seksualne. Gdy ktoś przychodzi do mnie z problemem homoseksualizmu, pomagam mu najpierw odkryć i nazwać czynniki, które odegrały rolę w jego przypadku. Następnie staramy się uzdrowić każdy z tych czynników.

Oczywiście uzdrawianie tych ran następuje w różny sposób u każdej osoby. Stosujemy indywidualne podejście do każdego - przechodzenie przez ból i wspomnienia z przeszłości. Trzeba od nowa ustawić dobre relacje. Punkt trzeci to doświadczenie zdrowej miłości pomiędzy osobami tej samej płci, aby doświadczyć swojej tożsamości płciowej. Wszystko to zawarłem w książce "Wyjść na prostą".

Co poradzić rodzicom, którzy borykają się z homoseksualizmem u swoich dzieci?

Najlepiej byłoby jak najwcześniej odkryć u dziecka te zaburzenia. Jeśli twój syn jest zbyt słodki, zbyt miły - bądź ostrożny, chłopcy tacy nie są. Sprawiają kłopoty, niszczą rzeczy, przedrzeźniają, są opryskliwi. Jeśli twoja córka nie lubi ubierać się w sukienki, odrzuca swoją kobiecość, nie bawi się z innymi dziewczynkami - bądź uważny. Jeśli twój syn chodzi do szkoły podstawowej, jest w wieku 6-11 lat i czuje się bardziej swojsko w towarzystwie dziewczynek - uważaj. To mogą być niektóre ze zwiastunów homoseksualizmu. Jeśli chłopak jest odrzucony przez ojca lub sam odrzuca ojca, jest to bardzo niebezpieczne. Jeśli np. ojciec lubi sport, a syn tylko sztukę i na tej podstawie odrzuca ojca, to jest bardzo niebezpieczne. A jeśli córka odrzuca matkę, albo zbyt kurczowo się jej trzyma, to są też niebezpieczne oznaki. Ojcowie, bądźcie dobrymi, męskimi ojcami. Matki, bądźcie dobrymi, kobiecymi matkami. Kochajcie się wzajemnie, rozmawiajcie z waszymi dziećmi o płciowości - odpowiednio do wieku dziecka. W ten sposób wytworzycie poczucie, że relacje płciowe między mężczyzną a kobietą, mężem i żoną są czymś wspaniałym, bo stworzył je Pan Bóg.

Decyzja o wykreśleniu homoseksualizmu ze spisu zaburzeń psychicznych najpierw Amerykańskiego Towarzystwa Psychiatrycznego, a potem Światowej Organizacji Zdrowia nie była oparta na przesłankach naukowych. Proszę opowiedzieć, w jaki zatem sposób się to dokonało?

Decyzja o wykreśleniu homoseksualizmu z listy chorób została podjęta na dorocznym Kongresie Psychiatrów Amerykańskich. Przez trzy lata, od 1970 do 1972 roku, kiedy podejmowano problem homoseksualizmu, aktywiści homoseksualni wpadali na te spotkania i rozbijali je. Krzyczeli: "Przestańcie nas zabijać, wy nas nienawidzicie". To po prostu niewiarygodne, że takie rzeczy działy się na dorocznym zjeździe psychiatrów. Naukowcy byli porażeni i obezwładnieni. Równolegle homoseksualiści prowadzili także kampanię skierowaną do wszystkich psychiatrów. Wydali na to miliony dolarów. I popatrzmy, co się dokonało. Wykreślenie homoseksualizmu z listy chorób dokonało się nie w oparciu o badania naukowe, tylko pod wpływem długotrwałej kampanii. Naukowcy powiedzieli: "Homoseksualiści to biedni ludzie, cierpiący, a my doprowadzamy ich do szaleństwa. Nie opierajmy się teraz na badaniach, tylko zagłosujmy, czy chcemy, aby homoseksualizm był na liście chorób, czy nie". I odbyło się głosowanie. Jak w nauce może się odbyć głosowanie? Przecież to absurd! Kiedy w grudniu 1973 roku na Kongresie podpisano, że w wyniku głosowania skreślamy homoseksualizm z listy chorób, na drugi dzień w każdej gazecie ogromne tytuły krzyczały: "Naukowcy powiedzieli, że homoseksualizm jest czymś normalnym".

=====